

Przew.: Proszę wywołać świadka, Przędza Marien

Sw. Przędza Marien, lat 28, student Wyższej Szkoły Nauk Społ.

Rzyn. kat. obcy, w stosunku do oskarżonych.

Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności. Fałszywe

zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu.

Czy są wnioski odnośnie trybu przesłuchania świadka.

Pr. k. Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obrona: My także

Przew.: Czy świadek rozpoznaje kogoś z oskarżonych.

Sw. Tak jest Anmeiers, Grabnera Mühsfeldta, Jostena, Pöggego,

Brandl, Kirchnera.

Przew.: CO świadek może o każdym z nich powiedzieć. Chodzi

8-my dzień rozprawy

F/PK

37/3

mi tu o konkretne fakty z własnego doświadczenia, lub spostrzeżenie świadka.

Św.: Jednym z pierwszych w obozie, którego poznałem, był Plegge. Dał się on mi we znaki zaraz w pierwszych dniach. Tego samego dnia, kiedy przybyliśmy, przemundurowano nas i wykapano w korycie w zimnej wodzie. Przebywaliśmy na polu od 9-ej do 5-ej po południu. O 5-ej przyniesiono koziok do bicia i postawiono ten koziok między blokiem 19-ym a 20-ym. Był również Writsch, jego zastępca Meier, Plegge, Palitsch i inni Blockführerzy. Sędzią, że tylko kilku więźniów za jakies przestępstwo zostaną ukarani. Okazało się jednak, że po kolei wywoływano wszystkich. Każdy z naszej grupy złożonej z 65 osób musiał podejść do bicia, dostawał ilość rąw zależną od tego, czy potrafił liczyć, czy nie. Jeżeli doliczył do 20-tu, nie dostawał więcej, jeżeli nie potrafił doliczyć, bito go dłużej. Ja dostałem 30, bo już nie miałem siły i przy 18 uderzeniu przestałem liczyć.

Następnego dnia rozpoczął się okres a raczej 10 dniowa kwarantanna "sportu".

Specjalnym okrucieństwem odznaczał się Plegge.

Jednego dnia podczas kwarantanny, Plegge wykończył przez kopanie i bicie Żyda Fischhaba. W drugim dniu, drugiego Żyda, któremu kazano skakać z 2-go piętra. Żyd ten poniósł śmierć na miejscu. Rezultat tej kwarantanny był taki, że z grupy 65 osób zostało 50 kilku przy życiu. Po przejściu tej kwarantanny, jako student medycyny zostałem zatrudniony, jako murarz przy kuchni. Pewnego dnia nie zauważyliśmy Plegge'go, który przechodził za oknami. Plegge zrzucił nas na gorącym uczynku zjedania ziemniaków, które otrzymaliśmy od kolegi. Plegge zapytał nas, co wolimy, czy po godzinie słupka, czy po 25.

8-my dzień rozprawy.

Oczywiście zgodziłem się na karę chłosty dlatego ~~wia~~ że wiedziałem czym jest słupek. Słupek nieraz decydował o życiu więźnia a ostatecznie karę chłosty można było wytrzymać. Kazał sobie przynieść przez vorarbeitera Niemca stylisko od łopaty i wymierzył nam po 25 uderzeń.

Po ukończeniu budowy kuchni zostałem przydzielony do komanda zwanego "Rollwage"; był to wóz ciągniony przez 8 więźniów. Woziliśmy rozmaite rzeczy począwszy od zwłok rozstrzelanych na bloku XI-tym, trupów z Leichenhalle w Krankenbau i kości aż do środków żywnościowych i innych rzeczy. W tym czasie zetknąłem się bezpośrednio z oskarżonymi Aumeierem i Grabnerem przy egzekucjach. Nadmienić muszę, że w czasie każdej egzekucji byłem wzywany i stałem w odległości nie większej jak 20 do 30 mtr. od plutonu egzekucyjnego i czekałem na trupy. Pierwszą egzekucją którą widziałem była z końcem września bądź początku października 1941 r. w Kiesgrube. Tak się zdarzyło że Rollwaga była wówczas popęta, więc kazano nam zabrać 3 trumny spod rewiru. W między czasie kiedy sprowadzono 6-ciu z karnej kompanii z bunkra, jeden z nich zasłabł i przewrócił się. Lekarz stwierdził, że zmarł na udar serca. Położono go, a tamtych 5-ciu rozstrzelano. Byłem w ostatniej czwórce, która miała wynosić te trupy. Widzę ten moment, kiedy tego zmarłego rzekomo na serce kładę do trumny, a obok niego układam drugiego. Wtedy ten rzekomo zmarły podnosi się. W tym momencie nadszedł Grabner z Fritschem i Fritsch strzelił w czoło temu człowiekowi, a ponieważ stałem w odległości kroku od trumny mózg z rozerwanej czaszki został na moim płaszczu.

Byłem obecny przy 6-ciu egzekucjach. Egzekucje odbywały się w Kiesgrube za tzw. "budynkiem teatralnym". Tam był specjalnie wykopany dół z taką ścianą w której zatrzymy-

8-my dzień rozprawy.

wały się wskazywać kule. Sylwetka oskarżonego Grabnera jest mi bardzo dobrze znana. Widziałem go przy każdej egzekucji z nabiegłymi krwią oczyma, z rewolwerem w ręku, jak strzelał w skroń lub czoło tych oskarżonych, których wskazywał mu lekarz obecny przy egzekucji, jako jeszcze żyjących.

Kiedy przyszedł większy transport koni do obozu, zarząd obozu postanowił zlikwidować tzw. Rollwagi i stworzyć Rollkommando, tak żeby te siły ludzkie zużyć do innej pracy. Mnie przydzielono wóz Nr. 2, ze specjalnym przydziałem do pracy dla krematorium. Do moich zadań należało wywożenie kości i popiołu nastawy w Harmezach. Do mnie należało zwożenie trupów, przewożenie chloru i gazu z Oświęcimia do Brzezinki. Moim bezpośrednim przełożonym był Unterscharführer Baumgarten. Będąc w Rollkommando miałem bezpośrednią styczność z oskarżonymi Aumeierem i Grabnerem. Przypominam sobie moment kiedy zawezwano mnie do przewiezienia 300 kg. beczki z chlorem do tzw. Sonderkommando w Brzezince. Było to wiosną 1942 r., kiedy nie było jeszcze krematorium. Pamiętam kiedy jechałem z cementem i cegłami do tego Sonderkommando. Był to domek wiejski 2-izbowy a obok stała szopka, którą później przebudowano na szatnię. W domku tym miała być zainstalowana komora gazowa. Zamurowano okna i dano hermetycznie szczelnie drzwi a z boku dano otwórki, w które wypywano gaz. Jadąc spotkałem Aumeiera na jego małym koniku, Grabnera i Schwarza. Odsunąłem się na bok, ale ponieważ były roztopy i droga była rozmiękła, koń wpadł do rowu i ugrzązł. Z a to dostałem pejszem od osk. Aumeiera. Gdy przyjechałem z tą 300 kg. beczką chloru, nie orientując się w rozkładzie komór gazowych w Brzezince, których było dwie, zajechałem z fałszywej strony w ten sposób, że wje-

8-my dzień rozprawy.

chałem właśnie za ogrodzenie, za którym czekało około 400 rozebranych kobiet. Blockführer który tam pełnił służbę i czekał na ten gaz, skrzyczał mnie i wyrzucił stamtąd a sam wziął konia, ażeby bezpośrednio zajechać pod te komory. Koń był młody, 3-letni, przełożył nogę przez dyszel i zaczął niesamowite rzeczy wyprawiać, tak że nie mogli sobie dać z nim rady, więc mnie jako woźnicę z powrotem zawołano i miałem możliwość oglądać twarze tych 400 kobiet, które tam czekały na zagazowanie. 9

Dalej poznaję jeszcze oskarżonego Szczurka. Kiedy będąc w karnej kompanii pracowałem w Deckenbaukommando, na kobiecym lagrze zdarzył się wypadek, który wyjątkowo mocno utkwiał w mojej pamięci ze względu na to, że osoba której dotyczy była moją bliską krewną. Był to deszczowy dzień październikowy, kiedy kobiety selekcionowano. Pewna grupa kobiet wyciągnięta z bloku stała przez chwilę pod blokiem, i korzy - stając z nieuwagi blockführera rozpierschła się. Za jedną z tych nieszczęśliwych niewiast pobiegł osk. Szczurek a ponieważ było ślisko przewrócił się. Być może to doprowadziło go do pasji, bo w niesamowity sposób znęcał się nad tą niewiastą.

W końcu maja lub z początkiem czerwca 1942 r. - dokładnie dnia nie mogę określić - kiedy byłem w karnej kompanii sprowadzono więźniów z czerwonymi punktami z obozu macierzystego z Oświęcimia. Więźniowie ci zdawali sobie jasno sprawę, jaki los ich czeka i dlatego postanowili sobie postawić życie na jedną kartę: albo robimy masową ucieczkę, albo nas wystrzelają. Postanowiono to pierwsze. Będąc w pracy na Königsgrabe, na znak kapo, kiedy będzie gwizdek na skończenie pracy, mieliśmy się wszyscy rzucić do ucieczki. Tymczasem deszcz niespodzianie pokrzyżował plany. Zaczął padać

8-my dzień rozprawy.

na godzinę przed zakończeniem pracy. Kapo dał sygnał gwizdkiem ażeby się schować przed deszczem. Koledzy myśleli, że to jest sygnał do ucieczki i ~~xxx~~ ci pierwsi którzy byli na górze, na wale, nie czekając na tych z dołu, rzucili się do ucieczki. W ten sposób nastąpiła dezorientacja w akcji i ucieczka się nie powiodła. Konsekwencją próby ucieczki było to, że całą karną kompanię spędzono na podwórze. Przyszli tam osk. Aumeier, Grabner i Palitsch. Myśmy siedzieli w Kniebeugen, a oni wybierali ludzi nie według specjalnej listy tylko bezpośrednio i to ludzi najlepiej zbudowanych. Około 20-tu więźniów wówczas rozstrzelano. Po egzekucji przyniesiono nam trzy kotły jedzenia, którego nikt nie ruszył, ze względu na to, że napięcie psychiczne była w nas tak wielkie, że nikt jeść nie mógł, gdyż każdy liczył się z tą ewentualnością, że za chwilę może i jego ten sam los spotkać.

Co do osk. Muhfeldta i Kirschnera przypominam im sobie o tyle, że po wyjściu z karnej kompanii - ponieważ znałem dobrze język niemiecki - zostałem przyjęty do SS-kantyny w Braszince. Często przychodził tam oskarżony Muhfeldt w towarzystwie Jerzego Woźniczki z Katowic i raczyli się wódką. Dostawali tzw. "Sonderzuteilung" które składało się z 20 papierosów i pół litra wódki. Wiedziałem o każdej zorganizowanej akcji gazowania, gdyż przechodząc obok nich i udając że nie zwracam na te rzeczy uwagi, podsłuchiwałem ich rozmowy. Wówczas dyskutowałem ze swoimi szefami, który był z Poznania Güntherem, Kruszyńskim i drugim z Rybnika; obaj mówili dobrze po polsku, więc miałem możliwość szczerego porozumienia się z tymi ludźmi. Dlatego mogę powiedzieć dokładnie liczbę zmarłych wzgl. zagazowanych w miesiącu grudniu 1942 r. tj. około 23.000 osób.-

8-my dzień rozprawy.

22

Świadek : Wracam do osk. Aumeiera.

Przew. : Proszę o konkretne fakty .

Świadek : Chciałem powiedzieć o selekcjach.

Przew. : Ta sprawa została już wyjaśniona .

Czy świadek wie coś jeszcze o osk. Brandl ?

Świadek : W czasie mego pobytu w Brzezince , byłem zatrudnio-
ny jako murarz i często widziałem , jak biła więźniarki,
i to działało na mnie deprymująco, jak kobieta może się znę-
cać nad kobietą, bo to , że nad nami znęcali się SS-mani
nie było nikomu dziwne.

Przew. : Czem oskarżona biła i gdzie ?

Świadek : Biła pejcą , jak zwykle po głowie i po twarzy.

Prok. Pęchalski : Świadek mówił o Jostenie i Müllerze.

Świadek : Jeżeli chodzi o osk. Jostena , był komendantem
plutonu egzekucyjnego. ~~Przykazał~~ Widziałem go z odległości
20 - 30 metrów. Byłem świadkiem sześciu takich egzekucji,
Jeżeli chodzi o oskarżonego Müllera, był Blockführerem
i kiedy , przechodząc koło niego z moim przyjacielem, ten
nie zdążył go zauważyć i oddać mu ukłonu, Müller uderzył go
kilkakrotnie , tak, że ten przewrócił się, poczem Müller
skopał go.

Prok. : Wspomniał świadek o wożeniu gazu.

Świadek : Woziłem cyklon do t.zw. odwyszalni w Brzezince
i do SK. 1 i 2, ponieważ w tym czasie krematorium w Brze-
zince było nieczynne.

Prok. : Skąd świadek brał gaz ?

Świadek : Z krematorium głównego w Oświęcimiu.

Prok. Brandys : Czy świadkowi wiadomo, że oskarżony Plagge
postrzelił w ucho 2-oh więźniów, w czasie urządzania sobie
sportów?

Świadek : Oskarżony Plagge był bardzo gorliwy, gdy przyszedł Mayer, wówczas strzelał obok uszu więźniów, popisując się w ten sposób.

Prok. : Czy wiadomo świadkowi o selekcjach, przeprowadzonych przez Plaggego na bloku 7.

Świadek : Osk. Plagge brał udział w selekcjach i pędził więźniów do komór gazowych.

Prok. : A o Schröderze świadek coś wie.

Świadek : Nie przypominam go sobie.

Prok. : Świadek zeznał w dochodzeniach, że był blockführerem w Brzezince.

Świadek : Proszę mi go pokazać.

- Wstaje Schröder -

Świadek : Widziałem go na bramie, jak rewidował kieszenie więźniów i wystarczało, aby więzień miał jakąś błahostkę, żeby był pobity.

Prok. : Osk. Schröder tłumaczył się, że Blockführerem nie był.

Świadek : Stwierdzam stanowczo, że Schröder był Blockführerem.

Przew. : Czy są jakieś pytania ?

Obr. Kruh : Świadek zeznał, że osk. Josten brał udział w egzekucjach, kiedy to miało miejsce ?

Świadek : Rok 1941, wrzesień, październik, listopad do marca 1942.

Obr. : Wiele razy ? ~~xxxxxxkxxxxkxxxxkxxxx~~

Świadek : Trzy lub cztery razy.

Przew. : Świadek jest wolny.